O[płacone] ryczałtowo. Cena 15 groszy.
Nr 45. Kraków, dnia 8 listopada 1925 r. Rok XIII.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Prenumerata roczna wynosi: w Polsce 6 zł; zagranicą 12 zł; w Ameryce 2 dolary. (Nr poj. 8 cent.
Wychodzi co niedzielę.
Konto czekowe P. K. O. w Krakowie Nr 401.065.

Cena numeru: 15 groszy.
Naczelny redaktor: Dr Władysław Kiernik.
Rękopisów nie zwraca się. Nie podpisane do kosza!

Redakcja i Administracja: **Kraków, Mały Rynek L. 4.** — Telefon Nr 1286.

Między młotem a kowadłem.

Nie było w Polsce rządu, któryby był taką niedorzecznością polityczną samą w sobie, jak rząd Grabskiego. Któż to zadecydował o pozostaniu przy sterze rządu Grabskiego i pod jakiemi warunkami?

Oto z jednej strony Związek ludowo-narodowy — z drugiej socjaliści.

Bardzo byłoby piękne i pożyteczne dla państwa, gdyby te dwie skrajne grupy z prawicy i lewicy mogły współdziałać ze sobą na terenie parlamentarnym — w takim razie bowiem zagadnienie najważniejsze w państwie, utworzenie większości parlamentarnej — byłoby rozwiązane, albowiem i grupy środka, jak P. S. L. »Piast« i Chrześcijańska demokracja niewątpliwie znalazłyby możność współpracy.

Ale w takim razie i rząd p. Grabskiego ani godziny nie miałby racji bytu, gdyż naturalnem następstwem takiej współpracy byłby rząd parlamentarny, a przynajmniej rząd, oparty na parlamentarnej większości i na jej zaufaniu.

Niestety, tak nie jest. Głosowanie prawicy w jednym szeregu z socjalistami za utrzymaniem rządu Grabskiego przeciw wszystkim stronnictwom włościańskim — nie jest wynikiem wspólnego rzeczowego programu i wspólnych podstaw współdziałania, lecz jest faktem przypadkowym, doraźnym, ktory nie może wytrzymać próby życia.

W sprawie dziś najdonioślejszej, w sprawie decydującej o uzdrowieniu naszych stosunków gospodarczych i finansowych, bo w sprawie zwiększenia i potanienia naszej produkcji, w sprawie wzmożenia pracy, a więc przedłużania godzin pracy w przemyśle i dorównania zagranicy — oba te

popierające rząd stronnictwa stoją na wręcz przeciwnych biegunach.

Gdy p. Głąbiński imieniem endecji oświadcza: poprzemy rząd pod warunkiem, że przedłuży ilość godzin pracy — p. Żuławski od socjalistów woła: biada rządowi, gdyby zechciał naruszyć święte nasze hasło 8 godzin pracy.

Nie zazdrościmy p. Grabskiemu tej huśtawki, na której bez szkody dla zdrowia długo bujać nie może.

Ale zapytać się godzi, czy rząd ten wierzy w możliwość sanacji stosunków, jeśli opiera się na takich dwóch, wręcz wykluczających się wzajemnie, podstawach, zapytać się trzeba, czy te dwa stronnictwa; biorące odpowiedzialność za rząd p. Grabskiego, uważają ten stan rzeczy za rozumny i pożyteczny dla państwa.

Mówiono o Austrji, że jest państwem wszelkich nieprawdopodobieństw, ale wiemy, że była próchnem, które rozleciało się przy pierwszej wielkiej próbie życia.

Nie jesteśmy na szczęście zlepkiem narodów, jakim była Austrja — nie mniej mamy do pokonania wewnętrzne i zewnętrzne trudności, bodaj że cięższe, niż przedwojenna Austrja.

Czy p. Grabski sądzi, że, na takich opierając się podstawach, prowadzi państwo do lepszej przyszłości, czyż nie należy położyć kres temu nieporozumieniu, jakiem są rządy p. Grabskiego? Gdyby rząd ten postawił był kwestję zaufania w Sejmie, ani jedno nawet z tych stronnictw, które ocaliły go od upadku — ani jeden poseł nie byłby głosował za wyrażeniem zaufania.

Rząd zadowolił się tem, że pewna ilość stronnictw nie chciała wyrazić mu jawnie swej nieufności. — Na tej negacji buduje p. Grabski.

Czy zbuduje?

Władysław Kiernik.

Z Sejmu.

Poprawki Senatu w Sejmie. — Koziołki „Wyzwolenia" — Projekty „sanacyjne" w komisji.

Na porządek dzienny Sejmu weszła znowu reforma rolna, której projekt wrócił ze Senatu wraz ze 162 poprawkami, uchwalonemi przez Senat. Referent ustawy w Sejmie, poseł Makulski, z klubu P. S. L. przedstawił, że z tych 162 poprawek 111 ma charakter redakcyjny i można je przyjąć, zaś 51 dąży do zmiany zasad projektu sejmowego i należy je odrzucić.

Zdawałoby się, że wszystkie stronnictwa ludowe uczynią wszystko, aby najgorsze zmiany Senatu usunąć i ustawę samą jaknajrychlej przeprowadzić. Przy 50 poprawkach, wymagających odrzucenia, możnaby głosowaniem na jednem posiedzeniu Sejmu ustawę załatwić i wreszcie rozpocząć wprowadzenie jej w życie. Innego jednak zdania są jak zwykle wyzwoleńcy i idący za nimi w ogonie brylowcy. To samo „Wyzwolenie", które w Senacie zdobyło się na rzeczowe stanowisko i wraz z senatorami „Piasta" broniło projektu sejmowego — obecnie w Sejmie wróciło do metody demagogji i awantur. Zamiast przystąpić do pracy i głosowania — wyzwoleńcy rozpoczęli obstrukcję przeciw ustawie, żądając przy każdym punkcie tak zwanego imiennego głosowania. Już przed wakacjami obliczono, że każde takie imienne głosowanie kartkami kosztuje skarb państwa po 10.000 złotych, a ponieważ poprawek wszystkich jest 162, przeto, jeśli panowie wyzwoleńcy i brylowcy w dalszym ciągu będą żądać imiennych głosowań, koszt takiej zabawy wyniesie około 1½ miljona złotych! Co to szkodzi tym reprezentantom ludu, że ludność zapłaci tyle podatków na uprawiane przez nich hece. Dzięki tej demagogji Sejm przez cały dzień piątkowy 30-go października przegłosował zaledwie poprawki do trzech artykułów i jeśli w tem tempie pójdzie dalej, będzie głosowanie nad 162 poprawkami trwało całe tygodnie. Pod pozorem, że chcą lepszej ustawy wyzwoleńcy opóźniają uchwalenie reformy rolnej i dziwią się, że resztki chłopów w b. Królestwie kongresowem, którzy jeszcze wierzyli „Wyzwoleniu" — odwracają się od nich. Szkoda też wspominać o tych awanturach, hałasach, kopaniach w pulpity i szuflady, które poza zniszczeniem sprzętów sejmowych i kosztami naprawy na rachunek skarbu, żadnego innego skutku nie przynoszą.

Wyzwoleńcy tłumaczą, że nie chcą, by obecny Sejm załatwił reformę rolną, bo to ich grób, gdyż wreszcie przestałoby się o reformie gadać, a zaczęłoby się ją robić. „Wyzwolenie" zaś chce na wybory odwlec sprawę, by mogło chłopom mniej oświeconym obiecywać znowu „grunta za darmo" i na te obiecanki chwycić znowu mandaty.

Bliższem prawdy jest, że „Wyzwolenie" boi się, by Sejm nie uchwalił przypadkiem ich wniosku o rozwiązanie Sejmu, którego się w istocie obawiają, wiedząc dobrze, jak chłopi oceniają ich „pracę" w Sejmie i jaką dadzą im odpowiedź przy wyborach. Dlatego robią obstrukcję, aby odwlec głosowanie nad wnioskiem o rozwiązanie Sejmu, o co postawili wprawdzie wniosek, ale liczą na to, że większość Sejmu wniosek ten odrzuci na razie, a oni, t. j. „wyzwoleńcy", tanim kosztem zdobędą popularność, jako, że niby chcą ten Sejm rozwiązać.

Złośliwi wreszcie twierdzili, że wyzwoleńcom rozchodziło się o djety poselskie, bo pierwszy listopad był na karku, a odraczając przez obstrukcje głosowanie nad wnioskiem o rozwiązanie Sejmu, zabezpieczyli sobie djety na listopad.

O tym wniosku za rozwiązaniem Sejmu będziemy

mówić jeszcze, bo przegłosowaniu reformy rolnej, przyjdzie on pod obrady Sejmu.

Pozatem Sejm prowadził dyskusję nad ustawą o organizacji więziennictwa, a przy tej sposobności kłócono się o to, czy w więzieniach biją, czy nie. Minister sprawiedliwości podał do wiadomości, że bunty więźniów wywoływane są często przez komunistów, którzy z Rosji kierują całą akcją, zajmując się agitacją wśród więźniów w Polsce.

Główna uwaga społeczeństwa skierowana była na obrady połączonych komisyj budżetowej i skarbowej, gdzie omawiano projekty tak zwanej sanacji skarbu, a przedewszystkiem projekt, upoważniający rząd do rozciągnięcia pożyczki zagranicznej oraz do wypuszczenia biletów skarbowych i nowego bilonu.

Z naszej strony przemawiali posłowie Byrka i Gruszka. Przemówienie posła Gruszki podajemy osobno. Wszyscy mowcy stwierdzili katastrofalny stan finansów, państwa, a nawet poseł Wierzbicki od endeków, popierających rząd Grabskiego, określił sytuację jako rozpaczliwą i popierając żądanie p. Grabskiego o upoważnienie go do emisji biletów skarbowych nazwał to „pasem ratunkowym" na 6 tygodni, aż do uzyskania pożyczki zagranicznej.

Nawet stronnictwa, które głosowały za Grabskim obawiają się dalszej jego gospodarki i nie tają się z tem, że należy z tą gospodarką skończyć. Nie chce tego zrozumieć tylko sam p. Grabski, trzymając się kurczowo władzy i czekając widocznie, aż się zawali pod gruzami swych rządów. *M. W.*

Nie mamy zaufania i nie damy pełnomocnictw!

(Mowa posła Gruszki imieniem klubu P. S. L. „Piast" na posiedzeniu Komisji budżetowej i skarbowej Sejmu dnia 27 października b. r.)

1) Rząd przedkładając trzy projekty sanacyjne traktował je jako całość nierozerwalną. Wynikało z tego, że będą one załatwione w jednej komisji. Tymczasem marszałek Sejmu w porozumieniu z przewodniczącymi komisji odesłał te projekty do rozmaitych komisyj. Mówca podnosi to dlatego, że „Piast" uzależnia stanowisko do projektu ustawy o szczególnych środkach złagodzenia przesilenia finansowego, które jest kamieniem węgielnym sanacji od tego, w jakie kształty przyoblecze się dwa pozostałe projekty, zmierzające do poparcia produkcji krajowej i poprawy bilansu płatniczego.

2) Przechodząc do pożyczek, które stanowią obecnie przedmiot rozprawy mówca zaznacza, że zgodnie z wywodami pos. Byrki nie może się oświadczyć za projektem rządowym. Nie znaczy to, abyśmy byli przeciwni zaciągnięciu pożyczki. Nie mamy nic przeciwko zaciągnięciu pożyczki, ale nie możemy rządowi dać tak szerokich pełnomocnictw, jakich żąda, gdyż nie mamy do niego zaufania.

„Pod egidą Ligi Narodów..."

Mowca powraca jeszcze do kwestji pożyczki pod egidą Ligi Narodów i stwierdza, że nie uważa tej kwestji za poufną, a to dlatego, że warunki na jakich Liga Narodów pośredniczy w udzielaniu pożyczek są powszechnie znane i mają zawsze podłoże polityczne.

Pos. Byrka — mówi pos. Gruszka — też zwracał uwagę na to, że z dwojga złego: pożyczka Ligi Narodów, albo wysprzedaż całego mienia Polski — woli to pierwsze, niema bowiem niezależności politycznej bez niezależności gospodarczej.

O ile chodzi o przedłożenie rządowe, to nie możemy zgodzić się na szerokie pełnomocnictwa, też dlatego, gdyż nie możemy się zgodzić na zdanie jednego z poprzednich mowców, mianowicie pos. Moraczewskiego jakoby rząd p. Grabskiego był jedynym rządem, który może dostać pożyczkę na dogodnych warunkach. Pan Grabski stracił zaufanie nie tylko społeczeństwa polskiego, ale też zaufanie zagranicy, a to w dniu załamania się złotego. Kiedy do tego czasu bez narażenia się na utratę popularności nie wolno było krytykować p. Grabskiego, po tym przełomie nastrój się zupełnie zmienił, a jeżeli obecnie odmawiamy zaufania rządowi, czynimy to w przeświadczeniu, że mamy w tym względzie poparcie w całem społeczeństwie.

Żadnych pełnomocnictw in blanko.

Co do pożyczki amerykańskiej Dillona, mowca przypomina stanowisko rządu, który w swoim czasie nie chciał się zgodzić na propozycję, aby sposób użycia pożyczki był ustalony osobną ustawą. Okazało się, że rząd nie uczynił niczego, coby umożliwiło racjonalne wyzyskanie tej pożyczki i dlatego jest rzeczą konieczną, aby nie podpisywano p. Grabskiemu w tej mierze pełnomocnictw in bianko.

P. Grabski zakwestjonował wyrażenie posła Byrki, który charakteryzuje sposób informowania sejmu i opinji, jako nielojalne. Nie chce się spierać o wyrażenia, lecz chodzi mi o treść. Sam od siebie mogę stwierdzić, że p. Grabski istotnie nie daje nigdy jasnych odpowiedzi. W tej mierze doskonałą ilustrację stanowią cyfry, podane przez premjera, co do Banku Gospodarstwa Krajowego, cyfry nie dające jasnego i prawdziwego obrazu.

Faktem jest dalej, że Bank Rolny nie otrzymał tego, co otrzymać był powinien.

Pacjent i lekarstwa.

Ponieważ uczyniono zarzut na komisji (pos. Moraczewski), że stronnictwa nie przedstawiły programu, to mowca przypomina, że było inaczej. Pos. Głąbiński w rzeczy samej przedstawił program prawicy. Jest rzeczą ciekawą, jakiemi środkami premjer program ten wykona. Był też program lewicy, przedstawiony przez pos. Żuławskiego z P. P. S., wręcz przeciwny programowi pos. Głąbińskiego. Nie wolno stwarzać niepewnych sytuacyj. Społeczeństwo musi znać prawdziwe położenie państwa, musi znać drogi, któremi rząd zamierza pójść do celu. Jeżeli się zważy dalej, że chrześcjańsko demokratyczny klub środka nie bierze zgodnie ze złożonem oświadczeniem żadnej odpowiedzialności za rząd, to jasną jest konkluzja, że p. Grabski prześlizgnął się poprzez wszystkie te programy, chce żyć ze wszystkimi w zgodzie i ratować po swojemu państwo. Stosownie do tego też premjer zażył proszek według recepty prawicy, połknął pigułkę przyprawioną ma na lewicy i popił wodą, podaną mu przez partję środka. Jest zadowolony ze

siebie i mówi, że jest zdrów i niczego nie potrzebuje tylko pieniędzy. Ale my nie mamy zaufania do niego i zezwolenia na pełnomocnictwa nie damy.

Jak wygląda nasz program gospodarczy?

Jeżeli zaś kogoś interesuje program konkretny stronnictwa (Piast), to mowca oświadcza, że jest to program bardzo prosty, a jego zasady są:

1) Bezwzględne przestrzeganie praworządności.

2) Konsolidacja stosunków, bez których życie gospodarcze obejść się nie może (patrz traktaty handlowe).

3) Wybór i decyzja co do właściwej podstawy przyszłego rozwoju, jakie warsztaty produkcji należy podtrzymać, a jakie wytrzebić.

4) Pomnożenie wydajności pracy i jej potanienie wzrost produkcji i eksportu zagranicę.

5) Wreszcie oszczędności, najdalej idące, ograniczenie budżetu, aby osiągnąć budżet prawdziwy, dostosowany do naszych potrzeb.

Interpelacje posłów Klubu P. S. L. „Piast".

Pos. Bielak Jan. — Do Ministerstwa skarbu: w sprawie przeprowadzenia rewizji katastru co do zaklasowania gruntu na podstawie ustawy austrjackiej z r. 1863 i celem szybszego wymiaru utworzenia osobnego wydziału dla spraw katastralnych przy Ministertwie skarbu i Izbach skarbowych.

Pos. Bielak Jan. — Do Ministerstwa spraw zagranicznych i Ministerstwa pracy i opieki społecznej: w sprawie spowodowania przez konsulat polski w Kopenhadze duńskich pracodawców do zapłaty resztującej kwoty zarobków robotnikom z powiatu kolbuszowskiego za rok 1924 w myśl zawartego kontraktu.

Pos. Roman Józef. — Do Ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego: w sprawie wstrzymania wypłaty subwencji rządowych na budowę szkół w kuratorjum krakowskiem.

Wniosek o utworzenie Komisji finansowej.

W poprzednim numerze „Piasta" podaliśmy w streszczeniu wniosek, który zgłosił poseł Byrka z naszego klubu, jako wynik jego mowy.

Wniosek ten w całości brzmi:

Sejm wyłoni komisję, złożoną z siedmiu posłów dla skontrolowania finansowej i skarbowej gospodarki rządu. Komisja jest obowiązana: 1) badać warunki zaciągniętych przez rząd pożyczek zewnętrznych i wewnętrznych oraz udzielonych przez rząd gwarancyj; 2) skontrolować sposób użycia tych pożyczek; 3) zestawić ogólny stan skarbu państwa z uwzględnieniem jego płynnych zapasów i płatnych zobowiązań.

Komisji przysługuje: a) prawo wglądu we wszystkie akta i księgi, które przeglądnąć uzna, zwykłą większością głosów; b) prawo przesłuchiwania członków oraz innych osób, których przesłuchanie uzna , pod a) określony, za wskazane. Komisja złoży Sejmowi sprawozdanie w przeciągu dni sześciu.

Dział organizacyjny.

Zebrania delegatów P. S. L.

odbędą się:

Dnia 12 listopada we czwartek w Mielcu,
„ 14 „ w sobotę w Nowym Targu,
„ 16 „ w poniedziałek w Limanowej,
„ 20 „ w piątek w Rzeszowie,
„ 22 „ w niedzielę w Nisku,
„ 22 „ w niedzielę w Jaśle
„ 26 „ we czwartek w Ropczycach,
Początek o godz. w pół do 12-ej.

Na zjazd przybędą posłowie okręgu i poseł delegat Zarządu okręgowego.

Na zjazd winni bezwarunkowo przybyć wszyscy członkowie Zarządu powiatowego, delegaci kół, oraz mężowie zaufania.

Będą omawiane bardzo ważne sprawy organizacyjne. *Zarząd okręgowy Kraków.*

Baczność Limanowskie!

Dnia **14 listopada** b. r. (w sobotę) o godzinie 10-tej przed południem, w sali „Sokoła" w Limanowej odbędzie się posiedzenie Zarządu powiatowego P. S. L. „Piast", na które prosimy koniecznie przybyć.

Porządek dzienny:

1) Odczytanie protokółu z ostatniego posiedzenia.
2) Sprawy organizacyjne i bieżące powiatu.
3) Wnioski i interpelacje.

Na posiedzenie to przybędzie poseł Potoczek.

Zarząd powiatowy P. S. L. „Piast".

Baczność Przeworskie!

Dnia **11 listopada b. r.** odbędzie się w Przeworsku wiec poselski, oraz Zjazd delegatów, mężów zaufania i naczelników gmin **o godzinie 12-tej w sali „Sokoła".**

Na Zjazd przybędą posłowie P. S. L. Ze względu na ważne sprawy organizacyjne, obecność wszystkich delegatów wymagana. *Zarząd powiatowy.*

Baczność Wielickie!

Dnia 9 list. 1925 odbędzie się posiedzenie Powiatowego Zarządu P. S. L. w Wieliczce w sali **Rady powiatowej** o godz. **11-tej przed południem.**

Za pow. Zarząd P. S. L.
Brożyna, Ciastoń, Fiernik.

Nowy poseł.

W miejsce p. Augusta Lizaka, który w ubiegłym tygodniu złożył mandat poselski, wszedł do Sejmu p. **Adam Krężel**, znany pracownik na niwie ludowej, członek naszego stronnictwa, dawny poseł do Sejmu galicyjskiego i b. poseł do Sejmu ustawodawczego z ramienia P. S. L.

Nowy poseł, cieszący się wielkiem zaufaniem, szacunkiem i powagą wśród ludu wiejskiego w powiecie pilzneńskim, gdzie pracuje z górą lat 20, przynosi ze sobą te zalety, które stawiają go odrazu na równi z pierwszymi bojownikami, walczącymi o zrealizowanie wzniosłych idei ludowych.

Fakt ten napełnia nas tem większą radością, że właśnie poseł Krężel, zamieszkały i rozwijający swoją działalność w powiecie pilzneńskim, wszedł do Sejmu, gdyż ludność tego powiatu zyska w nim pilnego i serdecznego opiekuna na terenie parlamentarnym, gdzie dotąd pozbawioną była takiego opiekuna już od dłuższego czasu, skutkiem ohydnej zdrady posła Berka.

Nowemu posłowi życzymy przy tej okazji, aby długo i wydatnie mógł pracować dla dobra ludu oraz na chwałę i ku pożytkowi Ojczyzny.

T.

Zjednoczenie ruchu ludowego pod sztandarem P. S. L. „Piast".

Posłowie inż. Posacki i dr Poznański wrócili do klubu P. S. L.

W ubiegłym tygodniu zgłosili swoje przystąpienie do naszego klubu sejmowego dwaj posłowie pp.: inż. Posacki Stefan i dr Poznański Jan, którzy swego czasu dali się uwieść zdradliwym podszeptom Bryla i Pinty i razem z nimi wystąpili z naszego stronnictwa.

Zarząd naszego klubu uchwałą z dnia 30 z. m. przyjął obydwu posłów z powrotem do klubu.

Powrót posłów Posackiego i Poznańskiego pod wypróbowany sztandar P. S. L. „Piasta" jest dalszym dowodem tej myśli politycznej, która dąży stale i wytrwale do zjednoczenia całego ruchu ludowego w jednym obozie, na którego czele stoi, zaprawiony w boju o prawa ludu, chłop z krwi i kości, wódz naszego stronnictwa prezes Wincenty Witos.

Dzisiaj pewnem jest ponad wszelką wątpliwość, że rozbijacze jedności i siły chłopskiej Bryl i Pluta, stoją zupełnie odosobnieni, gdyż ludzie, którzy poszli na lep ich obietnic, przekonali się, że jedynem stronnictwem, które pracuje ze wszystkich swoich sił dla dobra ludu i państwa, jest P. S. L. „Piast". *T.*

Czesi o Jakóbie Bojce.

Artykuły wicemarszałka Senatu, Bojki, zamieszczane w „Piaście" pilnie są snać czytywane przez naszych przyjaciół czeskich. Ostatnio organ bratniej naszej partji republikańskich agrarjuszów „Venkov" — zamieścił na swych łamach w czeskiem tłómaczeniu opowiadanie Jakóba Bojki o haniebnym występie dra Jordana w Sejmie galicyjskim w r. 1896, a jako wstęp do tego artykułu daje naczelny redaktor „Venkova" F. Obrtel, następującą sylwetkę naszego senjora stronnictwa pod tytułem: „Jakób Bojko".

„Dziś jst już staruszkiem, prawie siedmdziesięcioletnim. Ale wygląda po wiejsku zdrowo, o czerwonych policzkach, z dobrodusznem uśmiechniętem spojrzeniem, z fajeczką w ustach, którą najchętniej pali, kiedy jest między swoimi.

Ten Jakób (po polsku czyta się, jak u nas Jakub), mały rolnik z Gremboszowa pod Dąbrową w zachodniej byłej Galicji, interesował mnie już przed laty. Pamiętam bardzo dobrze, jak w r. 1897 wszedł z naszymi posłami ludowymi do wiedeńskiej Rady państwa. Niejednokrotnie wtedy i potem zjawiało się jego nazwisko i można było i w polskiej prasie czytać jego charakterystyczne artykuły. Nawet kilka książek wydał Jakób Bojko, rolnik z Gremboszowa. Ponieważ jest w nim duch naszych zmarłych pisarzy, słyszy się w nim Vavaka i Krouskiego, Skopalika i Prokupka — a to bardziej na czasie i powiedziałbym bardziej „nowoczesnego", im bardziej je przeżył, politycznie i oświatowo dopracował się i czynnie przeżywa pierwsze lata budowania wskrzeszonej Polski, ponieważ i w nowej Polsce nazwisko Jakóba Bojki ma czcigodny dźwięk i z pewnością za nicby gremboszowskiego senjora ludowego stronnictwa Witosa nie uczcili tytułem zastępcy marszałka Senatu polskiego.

A pan „marszałek" Bojko — tak Polacy nazywają też zastępców marszałków — jak gdyby odmłodniał w swoich wspomnieniach, które stale spotyka się w pismach polskich. Niema w nich nic tuzinkowego, lub nastrojonego sentymentalnie. Jest w nich zawsze rdzeń, oryginalność, jak oryginalnym jest cały wygląd tego zdrowego staruszka, którego sam miałem sposobność poznać podczas czerwcowej wycieczki do Polski. Dwukrotnie (właśnie zasiadał Senat) mógł przyjść między nas, raz na kolację do marszałka Sejmu Rataja. Przypadkowo siedzieliśmy obok siebie. Po kolacji, podczas sjesty przy czarnej kawie wyciągnął swą fajeczkę. Opowiadał i przypominał sobie również o byłym reichsracie, o naszych posłach, o Pradze, o Czechach i narodzie czeskim i nasz hymn umie zaśpiewać. No, naopowiadaliśmy sobie tego!

Ale to raczej mimochodem! Wracam do Bojki prawie jako kolega-dziennikarz. Ponieważ tak jest pilnym i zajmującym eksternistą pism polskich ten siedmdziesięcioletni członek stronictwa rolniczego, wprost żałujemy, że my nie jesteśmy tak szczęśliwi! Zmarli nasi Krouscy, Skopalikowie, Prokupkowie, Noskowie... Tymczasem bez następców, którzyby czasami mieli chwilę dla slodkiego zaufania, ażeby piórem zabawić się i zabawić i pouczyć pokolenie, które przychodzi po nich.

W redakcji „Chłopskiego Sztandaru".

Wydawcą i naczelnym redaktorem „Chłopskiego Sztandaru" jest dr Józef Putek.

Należałoby się wobec tego spodziewać, że on głównie będzie pisywał wstępne, zasadnicze artykuły, urabiał ideologję stronnictwa, wogóle zajmował się poważnemi zagadnieniami państwowemi, czy społecznemi. Nic podobnego — w „Chłopskim Sztandarze" panuje inny podział pracy.

Wstępne artykuły, traktujące o sprawach ogólniejszej natury, fabrykuje głównie p. Ostręga, chłop z Jasielskiego, naprzemian z p. inspektorem szkolnym Lorenzem, który, będąc do niedawna członkiem partji katolicko-ludowej, a nawet kandydatem na posła z listy Nr 12, ma najwięcej kwalifikacyj, żeby w „Wyzwoleniu", jako wyzwoleniec, nieść kaganiec oświaty przed narodem.

A gdzież naczelny redaktor, jakież funkcje pełni p. dr Józef Putek?

P. dr Józef Putek jest w ruchu i piśmie ludowem ogromnem nieporozumieniem, omyłką, błędem, kleksem, człowiekiem przeniesionym w obcy sobie, nieznany i obojętny świat. Z uzdolnienia swego i upodobań nadawałby się na redaktora „Szczutka", „Muchy" lub innego pisma satyryczno-humorystycznego, albo jakiegoś „Głosu Wolnego", polującego na sensację i skandal, doskonałym byłby dr Putek dyrektorem cyrku, kabaretu, mógłby również stanąć na czele oddziału wywiadowczego policji śledczej.

Wszechstronnie, jak widać, utalentowany człowiek i w powyższych kierunkach daje dowody uzdolnienia w każdym numerze „Sztandaru".

Czytajcie jego rymy kalwaryjskiego dziada o Witosie. Jak on się kocha w tych dziadowskich rymach żeby tylko mógł, toby wypędził z kościołów pieśni o Matce Boskiej, a w miejsce tychże wprowadził owe kalwaryjskie, dziadowskie pieśni swego układu, ośmieszające i wyklinające Witosa i „Piasta".

W klubie „Wyzwolenia" tylu znanych i sławnych muzykantów, o nuty pod te pieśni ogromnie łatwo.

Słyszeliście, żeby kiedy dr Putek uszanował czyjąś zasługę, charakter, wielkość?

Na każdego szczeknie, ujada wrzaskliwie, rzuci się do gardła — szczęście, że jest z tych małych piesków pokojowych, co narobią o byle co piekielnego jazgotu, ugryzą, ale tylko w łydkę, wyżej nie dostaną.

Dlatego to psinka ze „Sztandaru" ośmiesza się tylko, gdy z racji jubileuszu Bojki, Średniawskiego, weteranów ruchu ludowego, lub z powodu obchodu ku czci Reymonta, w którym brała udział cała Polska, szczeka w swym „Sztandarze" przeróżne błazeństwa, wykazując przytem zdolności policyjne dużej miary.

P. redaktor doskonale wie, ile podczas uroczystości w Wierzchosławicach wypito flaszek wódki, piwa, ile zjedzono kiełbasy, jakie potrawy podawano do stołu, na jakich talerzach, jakie wykałaczki leżały przy gościach, ile wynosił rachunek przyjęcia, jaką kwotę zapłacono, a jaka jeszcze pozostaje do zapłaty, kto będzie płacił, skąd będą pieniądze?

Oczywiście z wywozu świń, o który piastowcy zabiegają u rządu, sprzedając za certyfikaty prawa ludu, albo poprostu okradną skarb państwa.

Gdyby nie to okradanie skarbu państwa przez piastowców, chłop miałby kredyt i subwencje, pieniedzy byłoby w bród, raj byłby w Polsce.

Te i podobne im banialuki wypisuje Putek stale i wytrwale, w tym celu założył swój „Sztandar", a ta głupia, niecna, błazeńska heca nazywa się pracą dla dobra ludu, postępu i szczęścia Rzeczypospolitej.

Istotnie, Rzeczpospolita ma „szczęście" albo do zarozumialców i głupków, których ograniczoność i ciasnota umysłowa przekracza intencje Stwórcy, albo do szalbierzy, kuglarzy i spryciarzy politycznych, którzy cały swój spryt i zdolność wysilają na sypanie ludziom piasku w oczy — na gaszenie wszelkiego światła, żeby w ciemności i mroku, niby nietoperze, puhacze, czy szakale, żerować na nieuświadomieniu mas, na upośledzeniu ich i nędzy, z biedy i nędzy kuć dla siebie schody do wywyższenia się, do zajmowania wysokich godności w Rzeczypospolitej, po to, żeby państwo doprowadzić do zguby i upadku.

Jan Brodacki.

O nasze bezpieczeństwo.

(Nadesłany nam artykuł, zawierający wiele cennych uwag, podajemy pod dyskusję — przyp. Red.).

Polskie Stronnictwo lud. podjęło sprawę gruntownej przebudowy ustroju rolnego i temsamem wniosło nowe myśli w dziedzinie polityki wewnętrznej. Ponieważ jednak polityka wewnętrzna ściśle związaną jest ze stosunkami zewnętrznemi nie można pozostawiać działania na terenie polityki zagranicznej bez wpływu ze strony stronnictwa, oddawać tej dziedziny ludziom ze stronnictwem nie związanym, ludziom, którzy reprezentują inne interesy, którzy przyszły rozwój ojczyzny inaczej chcieliby może ukształtować jak to leży w interesie największej masy ludności w Polsce, t. j. polskiego włościanina.

Polska jest państwem terytorjalnie nasyconem i nie ma i nie będzie mieć tendencyj ekspanzywnych, przynajmniej w rozumieniu ekspanzji zbrojnej. Natomiast poważną jej troską obecną i na przyszłość jest zabezpieczenie jej stanu posiadania. Z tej troski zrodzony został sojusz z Francją, z tą Francją, która uginając się pod ciężarem swych zobowiązań, myśli tylko o tem, jakby swym obywatelom zabezpieczyć spokojne używanie ich majątku. Sojusz ten zrodzony z konieczności wobec widma odradzających się Niemiec, może być skuteczny, na dłuższą metę jednak wobec wyludniania się Francji i szybkiego dźwigania się Niemiec, może się okazać niewystarczającym. Wszak niedawno temu Niemcy długi czas z powodzeniem walczyły przeciw połowie świata. Zrozumienie tego stanu nasuwa kierującym politykom francuskim myśl zawarcia układów zabezpieczających.

Po tej linji idzie ostatnio także myśl polityczna polska. Stąd owe ustawiczne zjazdy ministrów, konferencje, noty dyplomatyczne, spory o każdą kropkę nad „i" usiłowania wciągnięcia Niemiec do tych układów Ale przypuśćmy, że jednak dyplomatom uda się osiągnąć

cel i zawrzeć upragniony układ gwarancyjny. Jestem zdania, że układ taki, chociażby niewiedzieć w jak uroczystej formie był zawarty, podzieli los wszystkich układów (pokój wiedeński z r. 1815. Święte Przymierze, układ o neutralności Belgji), będzie dotąd respektowany dopóki to danemu państwu będzie potrzebne. Wszak najwięksi mężowie Niemiec głoszą, że układ po to się zawiera, aby kontrahenta oszukać, że układy, to świstki papieru, wszak uczestnik trójprzymierza, Włochy, stanął w wojnie przeciw swoim sojusznikom. Nie wierzę, aby pokój, bezpieczeństwo i prawo dało się w stosunkach międzynarodowych wyprocesować, dopóki dusza narodów się nie zmieni, a tego chyba nikt nie będzie twierdził, że ta zmiana już nastąpiła. Wszak dotąd Niemcy pełne są pomników Bismarcka, tego męża, który zalecał wszelkie konflikty rozplątywać krwią i żelazem, a degenerat i banita Wilhelm Krwiożerczy, dotąd jest bożyszczem wielkiej części narodu niemieckiego. Ani więc przymierze z Francją ani najbardziej wyrafinowane układy gwarancyjne — nawet gdyby Anglja na serjo o nich myślała — nie zabezpieczą nam pokoju. Zabezpieczyć pokój i bezpieczeństwo musimy sobie sami i to środkami, które od nas zależą i któremi już posługiwaliśmy się w naszej przeszłości. Nie jest i nie będzie tym środkiem sama armja. Gdyby nawet udało nam się rozbudować siłę zbrojną do stanu takiego, że mogłaby się z powodzeniem zmierzyć z sąsiadem czy ze wschodu czy z zachodu, to i tak armji tej nie bylibyśmy w stanie utrzymać. Wszak dzisiaj już przy niekompletnej rozbudowie armji jej budżet ustawowy wynosi akuratnie tyle, ile wedle opinji angielskiego doradcy finansowego może wynosić budżet całego naszego państwa, w rzeczywistości jednak podobno administacja wojskowa znacznie jest droższą. Czy chcemy czy nie chcemy z konieczności musimy jednak cyfry budżetu państwowego zbliżyć do sum zaleconych nam przez Anglika Jounga, a wtedy gdyby nawet budżet wojskowy nie wzrastał wynosiłby on od 80 do 100% wydatków państwowych. Nie potrzeba się nad tem rozwodzić, że stan taki jest nie do pomyślenia, bo prócz potrzeby siły zbrojnej ma państwo jeszcze inne zadania, które pozostałyby bez możności zaspokojenia. Sposób naśladowania militaryzmu przedwojennego jest przestarzałym i dla naszego państwa niewykonalnym. Niemcy wszak nie utrzymują krociowej armji, a nikt nie twierdzi aby były bezbronne, owszem one właśnie spędzają sen z powiek sąsiadów. Te wysiłki jakie dziś państwo czyni aby się zabezpieczyć, muszą być zmodernizowane, zabawa w wojsko i kosztowne manewry musi ustąpić więcej nowożytnym sposobom obrony, dostosowanym do faktycznej możności społeczeństwa. Bo przecież w tym momencie, kiedy wydatki nasze na armję przekraczają naszą zdolność płatniczą, prof. Marchlewski w swoim wykładzie inauguracyjnym wykazuje, że na wypadek wojny jesteśmy bezbronni. Dziś już w razie potrzeby nie pójdzie po staremu jazda kupą, aby albo wygolić, albo aby ją wygolono, ale o losach wojny zadecydują inne wartości. Nie moją rzeczą jest wdawać się w to, jak się zmodernizowanie armji ma dokonać, twierdzę jednak, że stać się to musi. I to będzie pierwszym środkiem obrony narodowej, który to środek jednak sam jeden nie wystarczy. Aby uzyskać bezpieczeństwo musi naród nasz w ten sposób ukształtować swoje warunki egzystencji, aby żaden sąsiad nie poważył się nawet marzyć o jego podbiciu, nie narażając się na klęskę jak pod Grunwaldem. Jak było w przeszłości? W wieku XIV Polska była w położeniu podobnem, jak obecnie. Litwa, nękana napadami Tatarów, stała przed upadkiem. Dzisiaj Czechy po nieuniknionem zlaniu się Austrji z Niemcami będą w tem położeniu co Litwa w wieku XIV. Nie miłość Jadwigi do Jagiełły, lecz rozum ówczesnych mężów stanu doprowadził obydwa narody do połączenia swych sił. Czy nie jest obecnie właściwy czas, aby pomyśleć o połączeniu sił narodu czeskiego z polskim celem odparcia wspólnego niebezpieczeństwa? Przeciwieństwa są duże, sprzeczność interesów wielka i tomy całe możnaby na ten temat spisać. Ale efekt jeden byłby pewny: bezpieczeństwo granic jednego i drugiego narodu. I jeśli dzisiaj mówi się często o Stanach Zjednoczonych Europy, to śmiem przypuszczać, że unje pokrewnych ludów będą etapem do przejścia do Stanów Zjednoczonych. Zaznaczając jeszcze, że trudności do osiągnięcia wskazanego celu będą olbrzymie, śmiem zauważyć, że droga taka musi iść etapami, skoro także od ślubu Jagiełły z Jadwigą do Unji Lubelskiej upłynęło jednak lat blisko 200.

Myśli te poddaję rozwadze troskającym się o przyszłość naszą.

Poznań, w październiku 1925 r.

St. Wr.

Do Młodzieży akademickiej!

Ofiarą życia i mienia, nieustanną pracą szeregu pokoleń uzyskaliśmy wolność i niepodległość. Lud polski sprawiedliwością dziejów i własnym wysiłkiem uzyskał w odrodzonej Ojczyźnie prawa, jakie mu się słusznie należą.

Osiągnięcie jednak niepodległości postawiło nas przed trudnem zagadnieniem własnych rządów. Ciemnota bowiem i zastraszające wprost zubożenie szerokich warstw ludu, brak zrozumienia ze strony pewnych warstw w Polsce dla koniecznych zmian w ustroju społecznym, upadek moralności zarówno w życiu publicznem, jakoteż prywatnem — to blady, pobieżnie naszkicowany obraz naszych niedomagań wewnętrznych.

Tylko własnemi rękami zbudujemy lepsze jutro dla państwa i ludu polskiego. W pracy tej my — młodzież akademicka — należny udział wziąć musimy.

Obowiązek wobec państwa i ludu polskiego nakazuje nam stać na straży tych ideałów, za które ginęli nasi ojcowie i bracia — a także na straży praw, o które walczyli przywódcy ruchu ludowego i ci, którzy ukochali lud.

Imieniem Pol. Akad. Młodzieży Ludowej w Krakowie zwracamy się do Was, Koledzy, którzy chcecie budować Polskę demokratyczną, zmartwychwstałą nie dla garstki uprzywilejowanych, ale dla wszystkich, dla miljonów ludu polskiego:

wstępujcie w szeregi organizacji ludowej!

Pamiętajcie, że powinniście zdobywać nie tylko wiedzę, ale także posiąść zrozumienie obowiązków społecznych, które Was czekają.

Usłyszycie tu dużo haseł, idei i programów. Z jednej strony nęcić Was będą organizacje skrajnie

nacjonalistyczne, które twierdzą, że tylko one są jedyną ostoją patrjotyzmu, z drugiej strony — organizacje radykalno lewicowe, socjalistyczne, które już na gruncie akademickim propagują hasła międzynarodówki.

Pol. Akad. Młodzież Ludowa odrzuca szowinistyczne pomysły — za zgubne uważa marksowskie ideały. Miejsce u nas dla tych, którzy ukochali lud i z nim chcą pracować dla państwa i narodu polskiego.

Przyświeca nam ideał Polski demokratycznej, Polski bogatej, potężnej i sprawiedliwej. Przyszłość Jej widzimy w szczęściu i zadowoleniu najszerszych mas ludowych.

Zdala jesteśmy od sporów partyjnych i demagogji radykalnych stronnictw politycznych w tem przekonaniu, że energję naszą należy skierować raczej ku podniesieniu uświadomienia obywatelskiego wśród ludu.

W życiu akademickim dążymy do współpracy z temi organizacjami, które stoją na gruncie państwowości polskiej, które szanują to, co dla każdego Polaka jest święte i drogie.

Chcemy, by walka o ideały i programy nie przekraczała normalnej granicy, by nie przyniosła szkody życiu akademickiemu, dalej, aby nie zanikło poczucie praworządności w społeczeństwie akademickiem.

Polska Akad. Młodzież Ludowa w Krakowie.

Wiadomości z Polski i ze świata.

Uroczystości ku czci „Nieznanego Żołnierza".

Dnia 2 listopada b. r. w Dzień Zaduszny składała stolica państwa hołd „Nieznanemu Żołnierzowi". Zwłokom bohatera, który padł na pobojowisku pod Lwowem oddawał cały naród polski hołd, czcząc w nim tych wszystkich żołnierzy, którzy padli na polach bitew w Polsce, we Francji, na Murmaniu, na Syberji. Przewiezienie zwłok ze Lwowa do Warszawy dało okazję całej Polsce, do żywiołowej manifestacji na cześć tego widomego symbolu bohaterstwa.

O godzinie 6 rano przybył do Warszawy pociąg ze zwłokami „Nieznanego Żołnierza". Przy dźwiękach hymnu narodowego — 8 sierżantów, kawalerów krzyża „Virtuti Militari" wyniosło trumnę z wagonu, poczem złożyło ją na lawetę zaprzężoną w 3 pary białych koni. Imponujący pochód na czele którego kroczyła orkiestra i oddział 30 pułku piechoty z rozwiniętym sztandarem ruszył Alejami Jerozolimskiemi przez Nowy Świat ku katedrze św. Jana. Za trumną postępowali dwaj inwalidzi na kulach, za nimi minister spraw wojskowych w towarzystwie innych ministrów, generalicja, przedstawiciele władz, reprezentanci różnych stowarzyszeń i td. Gdy pochód przybył pod katedrę św. Jana, biskup polowy Gall poprowadził kondukt do wnętrza katedry. W nabożeństwie wziął udział prezydent Rzeczypospolitej. Po uroczystem nabożeństwie ruszył imponujący pochód, na którego czele kroczył kardynał Kakowski, na Plac Saski, gdzie przy dźwiękach hymnu narodowego i sprezentowaniu broni przez oddziały wojskowe trumna spoczęła w grobowcu. Po oddaniu 24 strzałów przez artylerję, prezydent Rzeczypospolitej zapalił wieczny ogień przy oddaniu honorów przez wojsko. Na zakończenie uroczystości nastąpiła defilada wojskowa.

Przesilenie rządowe w Niemczech.

Jak już donosiliśmy, partja wszechniemiecka (skrajnie prawicowa) zaprotestowała przeciwko ratyfikowaniu przez parlament paktów lokarneńskich. Na skutek stanowiska tej partji 3 ministrowie należący do tej partji wystąpili z gabinetu dra Luthera, skutkiem czego rząd ten stracił oparcie w parlamencie. Nie ulega wątpliwości, że w parlamencie znalazłaby się większość stronnictw, która byłaby za ratyfikacją, czyli za przyjęciem tych układów, jakie Niemcy zawarły niedawno w Lokarno, jednak agitacja członków stronnictwa niemiecko narodowego wywołuje ferment w kraju, który może doprowadzić do rozwiązania parlamentu, i do rozpisania nowych wyborów, które prowadzone pod hasłem: „za lub przeciw Lokarno" mogą sprowadzić takie niespodzianki, jakie miały miejsce przy wyborze militarystycznego Hindenburga na stolec prezydenta państwa

Wypadki na bliskim Wschodzie.

Jak wiadomo Francja spełnia swój mandat nad Syrją z ramienia Ligi Narodów. Przeciwko sprawowaniu te o mandatu wybuchły w Syrji rozruchy. Szczep góralski Druzów, mieszkający na stokach gór Libanu zbuntował się przeciwko rządom francuskim. Ostatnio oddziały powstańców wpadły do Damaszku, zrabowały dzielnice europejskie a wykonywujący mandat z ramienia Francji generał Sarrail (czytaj Sarai) po uprzedniem postawieniu ultimatum, zbombardował miasto a trupy pobitych Arabów kazał włóczyć wielbłądami po ulicach.

Przewrót w Persji.

W Persji, parlament złożył z tronu szacha perskiego, pozbawiając całą jego dynastję prawa do tronu, a dotychczasowego prezydenta ministrów Riza, wychowanka wojsk kozackich, człowieka nadzwyczaj zdolnego, wybrał królem. Tak zamieszki w Syrji jak i ta sprawa dowodzą jasno, że na bliskim wschodzie szerzy się nadmiernie ruch nacjonalistyczny, który stara się wyswobodzić z pod władzy i wpływów francuskich i angielskich.

Z Sowietów.

Komisarz ludowy do spraw wojskowych Frunze, główno-dowodzący wojskami sowieckiemi, zmarł po operacji w Moskwie.

Dział ekonomiczno-gospodarczy.

W sprawie zapłaty podatku majątkowego.

Wniosek

Posłów W. Toczka, St. Osieckiego i kolegów z klubu P. S. L. „Piast" w sprawie zapłaty podatku majątkowego.

Komisje szacunkowe dla podatku majątkowego, rozpatrując zeznania, wniesione przez rolników w sprawie swego majątku, popodwyższały wartość ich majątków tak, że niejednokrotnie z 3 hektarów, a w niektórych miejscowościach z 2 ha wartość majątku przewyższa 3.000 zł. Z tego powodu wymienieni płatnicy są zobowiązani według nakazów zapłaty uiścić sumę, równającą się 3 ratom odrazu do dni 30. Płatnicy ci, czując się

pokrzywdzeni, pownosili rekursy do komisji odwoławczej, lecz to nie wstrzymuje zapłaty powyższych kwot podatku, a obecna ciężka sytuacja gospodarcza uniemożliwia im uiszczenie kwot, często dość wysokich i dlatego zachodzi konieczność rozłożenia kwot tych na raty.

Wobec tego podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Wzywa się pana ministra skarbu, **ażeby płatnikom podatku majątkowego, którym obecnie poraz pierwszy wymierzono podatek i zażądano uiszczenia jednorazowo połowy całego wymiaru, rozłożono wymierzoną kwotę conajmniej na rat 3**, przyczem pierwsza rata winna być ściągnięta w przepisanym terminie, a reszta w czasie późniejszym. *Wnioskodawcy.*

Wyjaśnienia w sprawie konwersji pożyczek państwowych.

Jako uzupełnienie rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 17 marca 1924 r. o przerachowaniu zobowiązań skarbu państwa z tytułu pożyczek państwowych, oraz konwersji tych pożyczek, a następnie rozporządzenia prezydenta Rzpt. P. z dnia 28 grudnia 1924 — ukazało się w Dzienniku Ustaw z dnia 15 października rozporządzenie ministra skarbu o sposobie dokonania przerachowania tych zobowiązań.

Wedle paragr. I tego rozporządzenia pierwotni nabywcy asygnat Rady regencyjnej z dnia 30 października 1918 r., obligacyj 5-procentowej, długoterminowej, wewnętrznej pożyczki państwowej obligacyj 5-procentowej, krótkoterminowej wewnętrznej pożyczki państwowej z roku 1921, oraz świadectw tymczasowych na obligacje powyższych pożyczek, którzy w myśl art. II i III ustawy z dnia 20 lipca 1925 roku, są uprawnieni do konwersji tych obligacyj, przerachowawanych stosownie do daty nabycia — powinni wnieść odnośne podania w ciągu 6 miesięcy od dnia ogłoszenia rozporządzenia, do komisji rozpatrywania zgłoszenia o dodatkową konwersję, przy urzędzie pożyczek państwowych w Warszawie.

Jako dowody do tych podań powinni właściciele załączyć obligacje, względnie świadectwa tymczasowe, dalej dowody nabycia w tych instytucjach, które dokonywały ich sprzedaży, lub przyjmowały zapisy w imieniu i na rachunek skarbu państwa, z ustaleniem dokładnego terminu ich nabycia i zapłaty, w razie zaś zapisu na raty, dnia wpłacenia ostatniej raty. Ponadto deklarację, że do konwersji są przedłożone tesame obligacje, które przez proszącego zostały nabyte i że pod zastaw tych obligacyj, nie uzyskał żadnych pożyczek. W razie zaś lombardowania powyższych obligacyj, należy przedstawić zaświadczenie tej instytucji lombardującej, z podaniem wysokości pożyczki, daty jej uzyskania, oraz całkowitej spłaty.

Wreszcie dla zastosowania postanowień art. IV ustawy z dnia 20 lipca 1925 (w sprawie przerachowania w stosunku wpłaconego złota według równi monetarnej) należy przedstawić urzędowe dowody wpłaty złotem, lub walutami pełnowartościowemi, ze wskazaniem sumy i dnia wpłaty. Rozporządzenie niniejsze dotyczy również tych osób, które już dokonały konwersji obligacyj pożyczek państwowych, na zasadzie dawnych rozporządzeń prezydenta Rzeczypospolitej, a więc z dnia 17 marca 1924 r. oraz z dnia 28 grudnia 1924 r. Rozporządzenie to dalej przewiduje potrącenie różnicy, wynikłej z zysku ze spadku marki polskiej, dla tych obligacyj, które zostały zlombardowane.

Posiadacze obligacyj 5-procentowej państwowej pożyczki konwersyjnej, uzyskanych w drodze konwersji na podstawie paragrafów tego rozporządzenia, otrzymają urzędowe imienne wykazy tych obligacyj, nadające pierwotnym nabywcom od dnia 1 stycznia 1926 roku prawo płacenia niemi przy zakupnie gruntów państwowych, oraz składania tych obligacyj, jako wadja i kaucje przy umowach i licytacjach rządowych.

Do rozpatrywania rozstrzygania zgłoszeń o dodatkową konwersję, powołaną została stała komisja, złożona z prezesa i czterech członków. Uchwały komisji zapadają większością głosów.

Rozporządzenie to weszło w życie z dniem 15 października b. r.

Z wieców i zgromadzeń.

Protest powiatu bocheńskiego przeciw gospodarce p. Grabskiego.

Na dzień 26 października zwołano równocześnie zjazd naczelników gmin oraz wiec rolniczy, których celem miało być zastanowienie się nad ostatniemi zarządzeniami w sprawie podatku majątkowego i wogóle rujnującej wieś polityki gospodarczej i skarbowej rządu p. Grabskiego.

Oba te zjazdy w liczbie kilku tysięcy ludzi zmieniły się w jedno wspólne zgromadzenie. Liczni mowcy z pośród włościan i inteligencji przedstawili straszne położenie wsi i ucisk podatkowy, którego przykłady przytaczano, podnosząc, że chłopom mającym 3 morgi gruntu wymierza się podatek majątkowy. Przemawiali pp. Jan Klimek, Rudnik, ks. Nagórzański, Żeleński, Puzia, Mazur, Matyasik i wielu innych, poczem poseł Dr Kiernik w dłuższem, hucznemi oklaskami przyjmowanem przemówieniu nakreślił położenie państwa i rolnictwa, wykazał przyczyny złego, przedstawił prace P. S. L. dążące do zmiany tego stanu rzeczy i walkę, jaką prowadzi P. S. L. dla uzdrowienia stosunków w państwie.

Olbrzymie zgromadzenie, w którem wzięli udział rolnicy bez różnicy stronnictw — uchwaliło jednomyślnie rezolucje wyrażające protest przeciw gospodarce obecnego rządu, niszczącej rolnictwo i państwo oraz podziękowanie gorące P. S. L. „Piast“ za konsekwentną obronę wsi polskiej.

W sprawie podatku majątkowego uchwalono żądać rewizji dokonanych, wygórowanych wymiarów na podstawie opini zwierzchności gminnych.

Wszyscy przemawiający wzywali ogół włościaństwa do zjednoczenia się w jednej organizacji P. S. L. „Piast“, jako dającej jedyną gwarancję poprawy losu wsi i rolnictwa. Wśród burzliwych okrzyków na cześć P. S. L. prezesa Witosa i posła dra Kiernika zakończono obrady, które wykazały, że rolnicy zrozumieli koniecznośc złączenia się w jeden obóz w obronie bytu swego i przyszłości państwa.

Wadowickie.

Z wieców posła Romana.

11 października b. r. odbyło się zebranie organizacyjne w **Leńczach** pod przewodnictwem p. Jana Maleckiego, który udzielił głosu posłowi **Romanowi** celem przedstawienia stanu gospodarczego i politycznego państwa.

Poseł Roman w dłuższem przemówieniu zobrazował beznadziejne położenie wsi, oraz zupełny upadek rolnictwa i przemysłu, skutkiem fatalnej polityki rządu.

Po dyskusji, która wywiązała się nad referatem, dokonano wyboru nowego Zarządu, w skład którego weszli jako przewodniczący Piotr Garlacz, zastępca Kamil Kania, sekretarz Jan Łabędzki, skarbnik Jan Zabłocki.

Na zebraniu tym przyjęty został jednomyślnie szereg rezolucji zarówno z dziedziny politycznej jak i gospodarczej. *Piotr Garlacz.*

Dnia 18 października b. r. odbyło się w **Harbutowicach** imponujące zgromadzenie, zwołane przez posła **Romana** w domu p. Leona Kani. Przewodniczył Szczepan Oliwa, sekretarzował zaś Baltazar Malina. Poseł Roman w przeszło 2 godziny trwającej mowie, przedstawił zebranym obraz gospodarki ekonomicznej i finansowej rządu p. Grabskiego, dalej obecną sytuację polityczną w państwie oraz nasze stosunki zagraniczne. Mowę posła Romana wynagrodzili zebrani hucznemi oklaskami.

W dyskusji, jaka rozwinęła się nad przemówieniem zabierali głos: Karol Golonka, Szczepan Oliwa, Grzybowski, Józef Kłózik, Jan Dobosz, Józef Pasek, podnosząc wszystkie sprawy związane z obecnem ciężkiem położeniem wsi.

Na ostatek przemówił przewodniczący powiatowej Rady ludowej, Franciszek Swierkosz, o potrzebie organizacji wsi pod sztandarem P. S. L. „Piast“.

Owocem obrad były rezolucje, jednomyślnie przyjęte: pełne zaufanie dla polityki klubu P. S. L. i wodza prez. Witosa, domaganie się taniego i długoterminowego kredytu, ustąpienie obecnego rządu, który doprowadził wieś do ruiny, żądanie zmiany ordynacji wyborczej, stosownie do uchwał kongresu oraz szereg innych rezolucyj z dziedziny politycznej i ekonomicznej

Baltazar Malina.

Stryszów. Na zapowiedziane przez tut. Zarząd zgromadzenie organizacyjne na dzień 25 października b. r., przybyli gospodarze z kilkunastu gmin, jakoto: z **Zakrzowa, Stroń, Dąbrówki, Zembrzyc** i **Marcówki**. Przewodniczył Jan Chmielarz ze Stryszowa, czynność sekretarza pełnił A. Mirocha. O sytuacji. w jakiej znalazło się obecnie państwo i chłopi mówił szczegółowo poseł **Roman**. O sprawach organizacyjnych mówił prez. Zarządu powiatowego. p. **Franciszek Swierkosz** z Leńcz, nawołując do silnej organizacji w szeregach stronnictwa ludowego. Uchwalono szereg rezolucyj, a wkońcu zawiązano Koło ludowe, do którego weszli najpoważniejsi gospodarze z tutejszych stron. *Mirocha.*

Precz z pieniactwem, precz z wódką!

Powiatowy Zjazd P. S. L. w Ropczycach.

W poniedziałek dnia 26 października b. r. odbył się w **Ropczycach**, w sali Rady powiatowej, powiatowy Zjazd P. S. L., przy udziale delegatów Kół i mężów zaufania z całego powiatu. Obradom przewodniczył p. Siwula, prezes Zarządu powiatowego. O sprawach politycznych i gospodarczych mówił senator Scibor, wyjaśniając zebranym stanowisko Klubu posłów „Piasta“ wobec zagadnień obecnej chwili. O sprawach podatkowych mówił poseł Jedynak. Po referacie p. senatora i posła rozwinęła się szeroka dyskusja, której poziom usiłował zakłócić niejaki Labziński, znany wędrowiec polityczny, któremu jednak po kilku płytkich słowach zebrani nie pozwolili bajdurzyć. W toku dyskusji przemawiali pp.: Łącki. b. poseł Dyło, Siwula i wielu innych. Uchwalono wotum zaufania dla Klubu parlamentarnego P. S. L., i wezwanie do Klubu, by rządowi Grabskiego nie udzielał żadnych pełnomocnictw. Zebrani domagają się od Sejmu, by ograniczył budżet państwowy do takiej siły finansowej państwa, jaką państwo może wytrzymać. *Franciszek Stachnik.*

Listy.

Ropczyckie.

Jubileusz 50-lecia Och. Straży pożarnej w Sędziszowie

W dniu 6 września obchodziło nasze miasteczko podniosłą uroczystość jubileuszu 50-letniego istnienia tutejszej Ochotn. Straży pożar. i poświęcenia strażnicy, która to uroczystość dzięki wyjątkowej w tym dniu pogodzie wypadła okazale.

W dniu poprzedzającym samą uroczystość, w sobotę o godzinie 8 wieczorem, odbył się przy blasku pochodni capstrzyk po ulicach miasteczka, odegrany przez orkiestrę własną Straży pożarnej. Rankiem dnia następnego zbudził mieszkańców z wieży ratusza hejnał, na który złożyło się kilka utworów muzycznych. O godzinie 8½ zebrane przed domem „Jedność“ przybyłe Straże pożarne z Kolbuszowej z orkiestrą, Pilzna z orkiestrą, Dębicy, Ropczyc, Góry Ropczyckiej, Nockowej, Krzywej Czarnej, Tarnowa i Rzeszowa, Trzciany, Wiepola wraz z sędziszowską Strażą i delegatami z Bochni, Wieliczki, Straszęcina przy dźwięku trzech orkiestr z tablicą pamiątkową, niesioną na czele, wymaszerowały pod komendą instruktora pożarnictwa Związku Straży powiatowych województwa krakowskiego, p. Mikuly, na nabożeństwo do kościoła parafjalnego, które odprawił gwardjan OO. Kapucynów, ks. Marjan Najdecki, a kazanie okolicznościowe wygłosił ks. pralat Sapecki. Po nabożeństwie odbyło się częściowe wbijanie gwoździ do tablicy pamiątkowej w kościele. Przybyli z Krakowa pp.: Bolesław Chomicz, prezes głównego Związku Straży pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej, który specjalnie na tę uroczystość przyjechał z Warszawy, wiceprezydent miasta Krakowa, zarazem prezes Związku Straży pożarnych województwa krakowskiego, dr Wielgus, inspektor pożarnictwa Kalinowski i naczelnik krakowskiej Straży pożarnej Obidowicz.

Przybyli również pp.: poseł Bielak, przedstawiciel Krakowskiego Towarzystwa ubezpieczeń wzajemnych, Antoni Kudelski, b. pos. Siwula, naczelnik rzeszowskiej Straży zawodowej Wieroński, nadkomisarze starostwa z Ropczyc, Bursztyn i Winiarski, naczelnik poczty z Niska Gołąb i inni. Po nabożeństwie uformowany pochód wraz z gośćmi udał się przed wykończoną w tym roku Strażnicę, przy wybitnej pomocy prezesa Koła Mieszczan, p. Wiktora Szebli, której poświęcenia dokonał ks. M. Najdecki.

Po poświęceniu nastąpiło dalsze wbijanie gwoździ do tablicy pamiątkowej i przemówienia. Imieniem miasteczka powitał zebranych zastępca burmistrza p. Pasternak Błażej, zaś imieniem rządu i starostwa p. nadkomisarz Bursztyn. P. wiceprezydent Wielgus w podniosłem przemówieniu złożył życzenia sędziszowskiej Straży pożarnej z okazji jubileuszu, zaś p. Bolesław Chomicz w gorącej mowie wskazał na znaczenie Ochotniczych Straży pożarnych dla dobra i rozwoju Ojczyzny i wręczył tutejszej Ochotniczej Straży pożarnej dyplom uznania za jej 50-letnią działalnośc na polu pożarnictwa ojczystego. Następnie wygłosili mowy pp.: Władysław Worek, naczelnik IX okręgu Straży pożarnej województwa krakowskiego, prezes miejscowej Och. Straży pożarnej, który w gorących słowach witał przybyłych gości, poseł Bielak z Polskego Stronnictwa Ludowego. Jan Frankowicz, imieniem Koła Młodzieży i Wiktor Szebla, imieniem Koła Mieszczan. Po przemówieniach wręczono odznaczenia czynnym członkom Straży, z których pp.: Pietrzyk Maksymiljan, naczelnik tut. Straży pożarnej i St. Sochacki, nauczyciel, sekretarz IX okręgu Związku Straży pożarnej województwa krakowskiego otrzymali listy pochwalne, a instruktor Jan Skóra, Drozd Edward, Sitek Józef, Bielecki Antoni oznaki za wysługę lat.

O godzinie 1 w ubikacjach posterunku P. P wydano obiad dla przybyłych gości, do którego urządzenia najwięcej sił dołożyli pp.: Michał Pragłowski i Polek Józef, wiceprezes Straży. Następnie na miejscowych błoniach odbyły się ćwiczenia z sikawką, jakoteż wolne i rzędowe, pod kierownictwem naczelnika Straży p. Pietrzyka i instruktora Skóry, przy czynnym współudziale instruktora pożarnictwa z Krakowa p. Mikuły, z towarzyszeniem orkiestry sędziszowskiej Och. Straży pożarnej. Ćwiczenia te wykazały wielką sprawność ruchów i orjentację, a zarazem świadczyły, co może dokonać w krótkim czasie praca i inicjatywa.

Wieczór odbyło się w sali „Jedność“ przedstawienie amatorskie p. t.: „Kominiarz i młynarz“ i „Chłopi arystokraci“, następnie zabawa taneczna przeciągnęła się do późnej nocy.

W ciągu dnia uroczystości domy chrześcijańskie przystrojone były flagami o barwach narodowych, po ulicach zaś sprzedawano kwiatek i broszurę St. Sochackiego p. t.: „W rocznicę“ na cele tut. Och. Straży pożarnej.

Serdeczne podziękowanie należy się wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do uświetnienia tej uroczystości, jak również przybyłym gościom i zamiejscowym Och. Strażom pożarnym, za ich czynny bezinteresowny współudział.

St. Sochacki.

Jasielskie.

Prawda o wiecu Madeja w Skołyszynie koło Jasła

Trzy razy zapowiadany przez Stapińskiego i Madeja wiec koło Skołyszyna urządzili, bojąc się zupełnego ośmieszenia, w dniu 23 sierpnia b. r. w Skołyszynie na Lisówku. Z przemówień tak Madeja, jakoteż Stączka czuć było wielki żal za straconemi mandatami. Korzystając z tego, że na wiecu nie było żadnego posła, narzekali na wszystkich posłów, na cały obecny sejm, dając do zrozumienia zebranym, jakiemiby oni obsypali chłopów dobrodziejstwami, gdyby ich wybrali posłami. Wiemy, że p. Madej tęskni za djetami poselskiemi, ale ostatnie wybory pokazały, że lud nie da się już tumanić różnym krętaczom politycznym. Dlatego też na wiecu zebrani wśród oklasków uchwalili, że sprzeciwiają się zawiązywaniu organizacji politycznej p. Madeja, a proszą o urządzenie wiecu z udziałem posłów. Po uchwaleniu tej rezolucji i po przemówieniu dra Walaszka, który wyjaśnił właściwe cele przyjazdu p. Madeja i p. Stączka, zgromadzeni rozeszli się, zupełnie nie uchwalając żadnych rezolucyj p. Madeja, ani też nie zawiązując żadnej organizacji Madejowskiej, czy też Stapińskiego.

Należy stwierdzić, że p. Madej stracił tutaj zupełnie zwolenników już dawno i dziwić się tylko trzeba, że choć sam dobrze wie o tem, ośmiesza się przez swoje „występy“ wiecowe.

Taka jest prawda o wiecu i taki jest sąd zebranych poza chyba kilku ludźmi, przywiezionymi lub sprowadzonymi dla robienia nastroju i bicia brawa p. Madejowi i p. Stączkowi.

Jan Hajduk.

Sanockie.

Zupełna likwidacja działalności politycznej posła Pawłowskiego w powiecie sanockim.

W dniu targowym 21 września b. r. zapowiedział poseł Pawłowski, pod gołem niebem, na rynku, w Rymanowie wiec polityczny.

Już od godziny 6 rano tego dnia szajka naganiaczy, tworząca stały sztab posła Pawłowskiego, zaczęła się uwijać i agitować wśród tłumnie zebranej ludności, zapraszając na ten wiec. Naganiacze jak Klamut, Czaja i inni „ciężko“ i w pocie czoła pracowali „dla swojego pana“, ale im się praca nie udała.

Z chwilą rozpoczęcia wiecu o godzinie 12 w południe zjawiła się ludność, ale tylko po to, aby wyrazić „panu posłowi“ pogardę za zdradę P. S. L. „Piast“ i domagać się odeń, aby natychmiast złożył mandat, zabrany stronnictwu.

Tylko interwencji komisarza starostwa zawdzięcza pan poseł, że ludność nie obeszła się z nim tak, jak na to zasłużył swojem postępowaniem.

Nie dziwota, że ludność tutejsza tak z nim postąpiła, nie pozwalając nawet przyjść mu do słowa, gdyż poseł Pawłowski wyszedł z tego okręgu z listy P. S. L „Piast“, a zdradziwszy stronnictwo, bez powodu jedynie dla zaspokojenia własnej ambicji, zdradził tem samem i lud tutejszego powiatu, który stoi silnie pod sztandarem P. S. L. „Piast“.

J. K., obywatel Rymanowa.

Zborowskie.

Podniosła uroczystość w Rejtanówce.

Na rozparcelowanym obszarze dworskim w Jarczowcach, pow. Zborów, powstała osada mazurska, nazwana przez mieszkańców Rejtanówką.

Głównym celem osadników było wybudowanie szkoły, ażeby dziatwa miała możność wychowywać się w duchu narodowym na prawych obywateli państwa i dzielnych obrońców ojczyzny i była pionierami polskiej kultury na kresach.

Zabiegi osadników i ich ofiary materjalne, poparte wydatnie moralnie i finansowo przez T. S. L., uwieńczył pomyślny skutek. Stanęła szkoła murowana, dwuklasowa, którą komitet budowy z przełożonym kolonji, p. Błażejem Baranem i pp. Jnjanem Wróblem i Nowakiem dnia 5 września b. r. oddali uroczyście na użytek przeznaczony.

Podniosłą tą uroczystość zainangurował ks. kanonik Zawardecki ze Zborowa, poświęciwszy budynek wewnątrz i zewnątrz.

Po uroczystej Mszy świętej, odprawionej w sali szkolnej, delegat głównego zarządu T. S. L. przemówił do uczestników uroczystości, wskazując na szczytne zadania i cele nowo poświęconego budynku.

W imieniu wojewódzkiego zarządu okręgowego P. S. L. „Piast" w Tarnopolu, w zastępstwie prezesa, dra Deskura, sekretarz p. Rzeszótko skreślił rozpaczliwy stan — po upadku ostatniego powstania — narodu, dla którego tylko oświata ludu wobec, niemożności porwania się na zaborców zbrojną ręką, wskazywała drogę do zdobycia wolności i powitał nową placówkę kultury, polską stannicę kresową, życząc jej rozwoju dla dobra państwa i ludu.

Przemawiał jeszcze delegat Koła inteligencji ludowej w Tarnopolu, sekretarz woj. p. Słocki, inspektor szkolny p. Wahn, poczem p. Błażej Baran w imieniu Komitetu budowy podziękował gościom za uświetnienie tej uroczystości, która w pamięci dzieci ich pozostawi niezatarte wrażenie. *M. R.*

Ważne dla inwalidów!

Zdarza się często, że ci inwalidzi, którzy w swoim czasie nie zgłosili się do rejestracji — zwracają się z prośbą tak do posłów, jakoteż i naszej Redakcji, by przyjść im z pomocą w celu uzyskania renty.

Otóż wyjaśniamy, że **rejestracja inwalidów z armij zaborczych już skończyła się w dniu 30 kwietnia 1922 r.** (po myśli ustawy inwalidzkiej z dnia 18 marca 1921 r. art. 24). Wobec upływu tego terminu mogą być rejestrowani, zgłaszający pretensje o zaopatrzenie inwalidzkie tylko ci, którzy przedłożą dowody:

1) że między chorobą a służbą wojskową interesowanego zachodzi związek przyczynowy;

2) że interesowany nie zgłosił tego roszczenia w terminie przez ustawę zakreślonym tzn. do 30-go kwietnia 1922 r., z powodu pobytu zagranicą z uzasadnionych powodów, lub przebywania w niewoli. Muszą zachodzić łącznie oba warunki pod 1) i pod 2).

Kto tych warunków nie wypełni, ten nie może być przedstawiony do rewizji lekarskiej dla przyznania mu pensji inwalidzkiej.

KRONIKA.

LISTOPAD — ma dni 30.

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz.	min.	Zachód godz.	min.
8 N.	23 po Ś. Op. N.P.M., Bohd. ☾	6	46	15	57
9 P.	Teodora żołn., Ursyna	6	48	15	55
10 W.	Andrzeja zew.	6	49	15	54
11 Ś.	Marcina b., Walentego	6	51	15	52
12 C.	*5 Braci Polaków*	6	52	15	51
13 P.	*Stanisława Kostki*	6	54	15	49
14 S.	Jozafata, Serap.	6	56	15	48
15 N.	24 po Ś. Gertrudy, Leopolda	6	57	15	46

Ceny obcych walut

dnia 3 listopada 1925 r.

Banki płacą za 1 dolara	6 zł	—	groszy
„ „ „ 1 funt szterling.	29 „	25	„
„ „ „ 1 franka francusk.	— „	25	„
„ „ „ 1 „ szwajc.	1 „	16	„
„ „ „ 1 koronę czeską	— „	18	„
„ „ „ 1 lira włoskiego	— „	23	„
„ „ „ 1 marka niemiecka	1 „	45	„
„ „ „ 1 szyling austr.	— „	85	„

Ceny płodów rolniczych w Krakowie

w dniu 30 października 1925 r.

Ceny rozumieją się za towar średniej handlowej jakości za 100 kg wagi, w złotych, bez gminnego podatku spożywczego, loco Kraków.

Pszenica targowa 25·00—25·50, pszenica dworska 26—27·50, żyto krajowe 19·50—20·50, żyto targowe 18·50—19·50, owies na paszę ——, owies targowy 20—21, jęczmień browarny ——, jęczmień na krupy 21—22, kukurudza rumuńska ——, kukurudza węgier ska ——, tatarka ——, proso ——, siano średnie ——

W dniach najbliższych rozpoczynamy wysyłkę kalendarza, dla tych czytelników, którzy już wpłacili całą należytość za kalendarz.

Z powodu znacznego **wzrostu kosztów, druku i papieru,** zmuszeni zostaliśmy **podnieść cenę** drugiego nakładu kalendarza „Piasta" na zł **2·50**, a za zaliczką pocztową na zł **3·10** za egzemplarz. Prosimy jeszcze raz wszystkich naszych czytelników, którzy **mają zamiar zakupić kalendarz „Piasta", niech to uczynią zaraz,** gdyż trzeciego nakładu już nie wydamy, a z drugiego nakładu już nie wiele egzemplarzy pozostało. O wysyłce kalendarza każdego czytelnika powiadomimy.

Okręgowy Urząd Ziemski w Krakowie przenosi swe biura, znajdujące się dotychczas przy ulicy Wolskiej L. 4, I p. i przy ulicy Michałowskiego L. 1 (wydział techniczny) z dniem 30 października b. r. do nowego lokalu przy ulicy Zacisze L. 5, II p. obok województwa.

Kurs hodowlano-przetwórczy miesięczny w Dęblinie urządza Centralny Związek Kółek rolniczych ze szkołą rolniczo-hodowlaną w Dęblinie. W okresie przystosowywania się naszego rolnictwa do wyraźnego skierowania

produkcji drobnych gospodarstw w kierunku hodowlanym, zrozumienie zadań z tem związanych, zorganizowanie pracy hodowlanej, racjonalnego żywienia, przetwórstwa i zbytu produkcji zwierzęcej, jest zagadnieniem pierwszorzędnej wagi.

Kurs zaczyna się 23 listopada b. r. i obejmuje między innemi zagadnienia żywienia inwentarza, kontrolę mleczności, mleczarstwo, spółdzielczość mleczarską i rzeźną, tuczenie i przerób produkcji zwierzęcej. Na kurs przyjmowane są również i dziewczęta.

Wpisowe 1 złoty. Utrzymanie za cały kurs około 20 złotych.

Zgłoszenia przyjmuje Szkoła rolniczo-hodowlana w Dęblinie, poczta i stacja Dęblin, wojew. lubelskie.

Krótkie wiadomości o szkole rolniczej w Liskowie. Szkoła rolnicza w Liskowie prowadzić będzie, podobnie jak w latach ubiegłych roczny kurs nauki rolniczej, przeznaczony dla przyszłych samodzielnych gospodarzy rolnych. W szkole wykładane będą następujące przedmioty: religja, przedmioty ogólno-kształcące, rolnictwo, nauka o glebie, o mechanicznej uprawie roli, o nawożeniu roli, szczegółowa uprawa roślin, hodowla szczegółowa koni, bydła, rogatego, owiec i świń, ogrodnictwo i pszczelnictwo, rachunkowość i organizacja gospodarstw rolnych, budownictwo wiejskie, higjena, botanika, zoologja. Odbywają się wycieczki przyrodniczo-rolnicze, uczniowie zaznajamiają się z działalnością społeczno-gospodarczych instytucyj Liskowa.

Przyjmowani są kandydaci od lat 17-tu, którzy ukończyli 4 oddziały szkoły powszechnej (umiejący biegle czytać, pisać i rachować). Nauka w szkole bezpłatna, za całkowite utrzymanie w internacie, t. j. mieszkanie, jedzenie, oprane, opał i światło, uczniowie obowiązani są płacić 25 zł miesięcznie. Rok szkolny rozpoczyna się 4-go stycznia 1926 roku.

Od kandydatów wymagane są: złożenie podania własnoręcznie napisanego, metrykę urodzenia, świadectwo szkolne, świadectwo moralności od swego proboszcza lub innej wiarygodnej osoby (wójta), zobowiązanie rodziców lub opiekunów co do płatności za naukę. Przy składaniu podania należy przesłać do zarządu szkoły w Liskowie 10 zł, jako wpisowe. Podania należy składać przed Nowym Rokiem. Kandydaci, zaliczeni w poczet słuchaczy, będą powiadomieni o tem przez szkołę.

Adres szkoły: poczta Lisków Kaliski, stacja kolejowa Opatówek Kaliski. Od stacji do szkoły 15 klm. Odchodzi codziennie samochód z Opatówka do Liskowa.

Dnia 28 października b. r. odbyło się posiedzenie krakowskiego Koła P. S. L. pod przewodnictwem prezesa, prof. Wincentego Styrylskiego przy udziale członków, na którem omawiano szereg bardzo ważnych spraw jak finansowe i t. p., a w szczególności program pracy który sobie zarząd wytyczył. Przedewszystkiem do bardzo aktualnych należy sprawa zwołania i odbycia się Zjazdu inteligencji ludowej z całej Polski. Najbliższe posiedzenie zarządu, jako ciąg dalszy, odbędzie się 3-go listopada b. r.

Do naszych Braci! Założyliśmy nową polską osadę Igrzyska w gminie Chocimierz. Ponieważ oddaleni jesteśmy od kościoła parafjalnego, a wkoło naszej osady same cerkwie ruskie, postanowiliśmy wybudować swój własny kościółek, byśmy mogli w nim pomodlić się Bogu, a także by utrwalić na tej ziemi krwią naszych przodków zlanej (gdyż jest to dawny plac bojowy, gdzie pobili nasi Wołochów pod Obertynem) piętno polskości. Mury i wiązania dachowe z ostatnim wysiłkiem ukończyliśmy, lecz nakryć nie mamy czem. Prosimy o łaskawe wsparcie.

Za komitet budowy kościółka w Igrzyskach:

Tomasz Kott — sekretarz. *Jan Syposz* — przewodniczący.

Adres: Igrzyska, o. p. Chocimierz. Wschodnia Małopolska

Odpowiedzi Redakcji.

Jakób Malinowski: Sprawą zajmiemy się i odpowiemy w przeciągu 2 tygodni. — **Marja Zemlik w M.:** Jeżeli obligacje pożyczki austrjackiej nie były wymienione dawniej na obligacje pożyczki polskiej, to dzisiaj te papiery nic nie wartają. Jeżeli zaś pożyczka austrjacka była wymieniona na papiery pożyczki polskiej, to te dzisiaj należy wymienić na tak zw. pożyczkę konwersyjną do końca grudnia b. r. — **Anna Żurowska:** Sprawą zajmiemy się i odpowiemy. — **S. A., Ujsoły:** Sprawą tą zajmie się redakcja. Dlaczego zwracacie się do innych osób? — **Jan Fredro:** Pieniądze z Jugosławji można przesyłać przez bank. Za 600 dynarów, przy obecnym kursie, otrzymacie 61 zł. Książeczkę waloryzacyjną otrzymacie w księgarni Czarneckiego w Krakowie, Rynek Główny. — **Rozalja Piętak:** Napiszcie nam dokładnie, kiedy i gdzie podanie o rentę zostało wniesione. Przytem należy nam podać dokładnie imię i nazwisko osób zainteresowanych. — **Józefa Konieczna, Wiśniowa:** Ponieważ sprawa emerytur jest uregulowaną przepisami ustawy, nie możemy w tym wypadku nic pani pomóc. — **Anna Kuś:** W pierwszym rzędzie udzielamy informacyj naszym prenumeratorom i odpowiedzi umieszczamy im w „Piaście". — **Wojciech Kowalczyk:** Korespondencję waszą oddamy posłom. — **Marcin Dziółek:** Wysyłkę podjęto z powrotem. Pozdrawiamy was serdecznie. Cześć. — **Wincenty Karaś:** Pouczenie, jak starać się o skapitalizowanie renty, umieszczaliśmy już dwukrotnie w „Piaście". Widocznie pan go nie czytuje, jeżeli dzisiaj pan żąda informacyj co do tego. — **Ryś Piotr.** Uzyskanie w obecnych warunkach skapitalizowania renty jest rzeczą okropnie trudną. Sprawy te załatwia województwo, gdzie prosimy zwrócić się o informacje. — **Piotr Kociołek,** inwalida: Renta wasza wygasła z dniem 28 lutego 1923. Celem dalszego zaopatrzenia należało wnieść prośbę do P. K. U. o przedstawienie was do komisji wojskowo-lekarskiej. — **Anna Turek:** Do czerwca 1925 r. podania waszego w Izbie skarbowej nie było. — **Marja Skórnóg, Rozalja Zając:** Renty macie przyznane. — **Stanisław Fabiś:** Przekazywanie wam renty inwalidzkiej zostało wstrzymane. — **Anna Kapecka, Agata Żmuda, Agnieszka Świerkowa:** Izba skarbowa wezwała was do przedłożenia deklaracji majątkowej. — **Weronika Tobiasz:** Rentę przyznano. — **Marja Szczepańska** z Malawy: Wdrożono poszukiwania za metryką śmierci męża. — **Marjanna Gałas:** Zwrócono się do poselstwa polskiego w Wiedniu z prośbą o nadesłanie metryki śmierci męża. — **Karolina Kolik:** Rentę wstrzymano ze względu na stosunki majątkowe, które nie upoważniają do pobierania renty. — **Apolonja Miękinowa, Benedykt Piekarz:** Renty macie przyznane. — **Michał Jędrzyk,** pow. Brzesko: Nie uznano was za inwalidę i nie macie prawa do pobierania renty. — **Zięba Maciej:** Jeżeli przyjęliście zwrot tego długu bez zastrzeżeń, to dzisiaj na to niema już rady. — **Longin Lubieniecki:** Po zbadaniu sprawy na miejscu w Warszawie, odpowiemy. Prosimy jednak o cierpliwość. — **Katarzyna Cibor,** inw., pow. Wadowice: Izba skarbowa odniosła się do poselstwa polskiego w Wiedniu o nadesłanie austrjackich aktów waszego zaopatrzenia. Liczba waszych aktów jest 8956. — **Marja Szczygieł,** Ślesz, pow. Wadowice: Zaopatrzenia odmówiono, ponieważ poległy syn nie był dzieckiem ślubnem. — **Władysław Półchłopek:** Gierałtowice. Zaopatrzenie panu przyznano. — **Joanna Jaroszowa,** Jastrz., powiat Wadowice: Wymierzono zaopatrzenie — **Ludwika Banaś, Ponik:** Izba skarbowa odniosła się do Sądu powiatowego w Wadowicach o nadesłanie odpisu zawiadomienia o śmierci. — **Sieroty Kutaj,** Nidek: Zaopatrzenie wymierzono na ręce opiekuna, Ludwika Szypuły: — **Antoni Piotrowski:** Trzecie dziecko nie wpływa na zmianę grupy w zaopatrzeniu. — **Rozalja Szczerbowska** Tomice, **Piotr Stuglik** inw., **Krystyna Danek** Zemb.: Zaopatrzenie tym wszystkim przyznano. — **Ludwika Góralczyk,** Dąbr.: Zaopatrzenia odmówiono. — **Aniela Radwan,** Pon.: Izba skarbowa wezwała was do przedłożenia brakujących dokumentów. — **Straż pożarna, Zembrzyce:** P. D. U. W. odpowiada, że do czasu wpłacenia przez gminę Zembrzyce składki asekuracyjnej przynajmniej 75%, nie będzie mogła przesłać podania tej straży z przychylnem wnioskiem do Zarządu głownego w Warszawie, a to ze względu na słaby wpływ składek ogniowych, zwłaszcza z powiatu wadowickiego. — **Michałek,** Rzeszów: Załatwimy. — **Orzeł,** Zawada: Obrazki sceniczne p. Roberta Rydza zostały już wyczerpane. „Opamiętanie" można nabyć w administracji „Piasta". Cena (bez przesyłki pocztowej) 1 zł 40 gr. — **Zofja Gujda, Żurawiczki — Antonina Franczyk, Niedźwiedza — Maciej Musiał, Niedźwiedza:** Izba skarbowa odniosła się do Poselstwa polskiego w Wiedniu o nadesłanie metryki śmierci. — **Agata Polak, Niedźwiedza:** Izba skarbowa zwróciła się do D. O. G. o nadesłanie metryki śmierci. — **Anna Pieronek,** Radziechowy: Zaopatrzenie przyznano. — **Marja Krupczak,** wdowa po Andrzeju, pow. Łańcut: Izba skarbowa zwróciła się do starostwa w Łańcucie o przesłuchanie świadków. — **Katarzyna Bartosz,** Jaryczów Stary, **Anna Szweda,** Gródek Jagielloński: Należy przesłać do Izby skarbowej deklarację majątkową, potwierdzoną przez Inspektorat skarbowy i starostwo. — **Katra Krzysztof,** powiat Radłów: Izba skarbowa zwróciła się do starostwa o przesłuchanie świadków. — **Andrzej Krzysztofek,** powiat Brzesko: Należy przedłożyć do Izby skarbowej metrykę ślubu, na mocy której możecie otrzymać wyższe zaopatrzenie. — **Piotr Grębski,** opiekun sierót po ojcu Soczku z Racławic: Izba skarbowa odesłała akta do Dowództwa Korpusu Nr V celem stwierdzenia związku przyczynowego Józefa Soczka ze służbą wojskową — **Jan Mikulka,** inwalida, powiat Lwów: Zawiadomiono was o wstrzymaniu dalszej wypłaty renty z podaniem motywów, z powodu których wstrzymano zaopatrzenie. — **Anna Trzaskowska:** Izba skarbowa odniosła się do sądu powiatowego w Gródku o nadesłanie odpisu zawiadomienia o śmierci męża. — **Jan Franczyk,** Niedźwiedza: Izba skarbowa przeprowadza dochodzenia celem zbadania stosunków majątkowych i familijnych.

SKUTECZNE LEKI:

Na reumatyzm: nacieranie i pastylki . . . . . . 3 zł 50 gr
Na wola: maść i płyn . . . . 2 „ 50 „
Na świerzb: maść i mydło . . . . 1 „ 80 „
Na kaszel, astmę: syrop ziołowy . . . . 1 „ 50 „
Na chory żołądek: balsam życia . . . . 1 zł i 2 „ 50 „
Na bezkrwistość i apetyt: wino ziołowe 2 zł i 3 „ 50 „

Środki domowe: Farby do bluzek, esencje do wódek, Emulsja Scotta, farby na meble, lakiery, artykuły fotograficzne i t. d.

Artykuły kosmetyczne: Benignina, krem i mydło Leschnitzera, Oja, pomady na porost włosów, woda kolońska, mydła wszelkie, wogóle wszelkie środki, wchodzące w zakres składów aptecz. **Codzienna** wysyłka poczta. Opakowanie i opłata pocztowa po cenach własnych. Przy zamówieniu wysłać zadatek. — Adres:

JUL. ŁOPATKA, aptekarz
KRÓLEWSKA HUTA, MICKIEWICZA 33.
303 5 10

PASY SKÓRZANE

popędowe, pojedyncze i podwójne, z zagranicznego materjału, poleca po najniższych cenach

Fabryka pasów Wurm i Ska
Rok założenia 1840 — Telefon Nr 2284 529 11 0
Kraków, ulica Krowoderska L. 37.

MASZYNY DO SZYCIA

najlepszych fabryk zagranicznych, ostatni wyraz techniki, po cenach konkurencyjnych i na dogodne warunki spłat. Wszelkie aparaty do haftu bezpłatnie. Codziennie kurs haftu.
Fabryczny skład Geldwerth i Ska, Kraków, Dietlowska 25.
847 1 2

Dla zdrowych! Dla cierpiących! Dla chorych!

Ważne! Przeciw jaknajbardziej uporczywym i zastarzałym wypadkom: **Uwaga!**

Dla chorych! Dla cierpiących! Dla zdrowych!

reumatyzmu — gośćca — bólów nerwowych — bólu głowy i zębów — przeciw bólom żył — spuchliznom — bólom nóg — kłuciu w boku — zapaleniom stawów i tym podobnym chorobom

chwalą ogólnie znakomity i sławny, wypróbowany w kilkuset szpitalach środek do nacierania

ICHTIOMENTOL

SKUTEK NADZWYCZAJNY! DZIAŁANIE PEWNE I SZYBKIE! 504 51 0

Jedna próba wystarczy, aby się przekonać, że tylko **prawdziwy Ichtiomentol Edelmana** pomaga nawet w takim wypadku, gdzie inne nie pomagały. — Przeszło 15 tysięcy podziękowań i tysiąc poświadczeń znakomitych lekarzy wskazują na znakomitą pomoc **prawdziwego Ichtiomentolu.** — Główna fabryka i wysyłka **prawdziwego** Ichtiomentolu: **Laboratorjum Apteki SZYMONA EDELMANA w Samborze Nr 85.** — 5 flaszek Ichtiomentolu z opłaconą pocztą i opakowaniem **zł 11·50.** 10 flaszek Ichtiomentolu z opłaconą pocztą i opakowaniem **22 zł.** 25 flaszek Ichtiomentolu z opłaconą pocztą i opakowaniem **48 zł.** Wysyła się za zaliczką lub za nadesłaniem należytości

Mydło Rożnowskiego z „wielbłądem“ jest:
oszczędne suche wydajne
Żądajcie go wszędzie!
St. Rożnowski, Kraków.

ROŻNOWSKIEGO



UZNANE ZA NAJLEPSZE.

Mydło Rożnowskiego z „wielbłądem“ jest:
tłuste pieniące tanie
Żadnego innego nie bierzcie!
St. Rożnowski, Kraków.
515 25 32

Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Ceny ogłoszeń

1 wiersz mm . . 30 gr	1 strona . . . . . 185 zł	Drobne za słowo 15 gr
1 „ tekst. . . 45 gr	1 „ tekst. . 202 zł	Unieważnienie dokumentów wojsk. 2 zł
1 „ 2 strona 60 gr	1 „ tytuł. . 270 zł	

Układ tabelaryczny, specjalne nadesłane i ostatnia strona 50% drożej.
Za terminowy druk Administracja nie odpowiada.

Ceny ogłoszeń

Ceny powyższe obowiązują od dnia zmiany w nagłówku.

Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze. Odpowiedzialny redaktor: Eugenjusz Sielenin.
Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10, pod zarządem L. K. Górskiego.